



tekst

KS. IRENEUSZ OKARMUS

redaktor wydania

O tym, że krew jest na wagę złota, wie teoretycznie chyba każdy. Jednak o jej znaczeniu przekonujemy się w praktyce dopiero wtedy, gdy jej brak zagraża zdrowiu i życiu naszemu lub tych, których kochamy. Wtedy na dawcę patrzemy jak na tego, który uratował życie. Dlaczego zatem my, chrześcijanie, w niewystarczający sposób chcemy dzielić się darem krwi, i to pomimo że wiemy o jej braku w szpitalach? Być może dlatego, że jeszcze nie rozumiemy, iż jest to wymowne, konkretne świadectwo miłości bliźniego.

Około tysiąca osób z różnych stron Polski zgromadziło się w sobotę w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego na III Ogólnopolskiej Pielgrzymce Honorowych Dawców Krwi.

Pielgrzymi uczestniczyli w Mszy św., której przewodniczył ks. kard. Franciszek Macharski. W okolicznościowym kazaniu wskazał on, że wszyscy jesteśmy zbawieni krwią Jezusa Chrystusa, przelaną na krzyżu. To był akt zbawczy, który nazywa się miłosierdziem. Kardynał wskazał, że oddawanie krwi dla ratowania zdrowia i życia drugiego człowieka nabiera najgłębszego sensu wtedy, gdy przyłoży się do niego miarę religijną. Dla wierzącego oddawanie krwi



Zbigniew Lange z Białogardu oddaje krew w towarzystwie żony Ewy i syna Jakuba

nie jest tylko anonimowym pomaganiem potrzebującemu człowiekowi, ale jest uwielbieniem Chrystusa, w duchu słów Ewangelii: „Cokolwiek uczyniliście jednemu (...), Mnieście uczynili”.

Na zakończenie Mszy św. krwiodawcy zebrani w bazylice wysłuchali krótkiego świadectwa Radosława Pazury, przekonującego o ogromnym znaczeniu oddawania krwi. – Jestem

tu dzięki tym, którzy bezinteresownie podzielili się częścią siebie – mówi aktor, który uległ kiedyś ciężkiemu wypadkowi.

Od 7.00 do 15.00 w dolnej kondygnacji bazyliki oraz w specjalnym autobusie była możliwość oddania krwi. Uczyniło to 93 dawców, którzy w sumie oddali 41 litrów tego bezcennego daru z siebie.

io

Wyciosać wspólnie postać



IAN GŁABINSKI

RABKA-ZDRÓJ. Za chwilę z tego ciosanego kawałka drewna powstanie konkretna postać. W obróbce rabczańskiemu rzeźbiarzowi bardzo chętnie pomagają dzieci

Uroczystościom odpustowym w parafii pw. św. Marii Magdaleny w Rabce-Zdroju, jak zawsze, towarzyszą spotkania ze sztuką i rzemiosłem. Wszystko odbywa się w starym, zabytkowym kościółku – siedzibie Muzeum im. Władysława Orkana. Znajduje się ono w pobliżu rabczańskiego kościoła parafialnego. Licznie odwiedzający to miejsce parafianie i turyści mieli możliwość zobaczenia występów zespołów regionalnych, a także podziwiać twórczość lokalnych malarzy i rzeźbiarzy. Ci ostatni byli najbardziej oblegani przez dzieci, bo najmłodsi mogli współtworzyć rzeźby i poznać tajniki ich wykonywania. Przez całe wakacje do odwiedzin Muzeum im. Władysława Orkana zapraszają tamtejszy Urząd Miasta i Starostwo Powiatowe w Nowym Targu

KS. IRENEUSZ OKARMUS

Modlitewny dystans



Idzie się wspaniale, atmosfera cudowna, nieważna pogoda, byle do przodu – mówią zgodnie pielgrzymi

PODHALE. Już po raz 28. górale wyruszyli w pieszej pielgrzymce na Jasną Górę. Jak zawsze, pielgrzymują w czterech kolumnach: z Bachledówki, Nowego Targu, Rabki i Orawy. Towarzyszy im tegoroczne hasło roku duszpasterskiego: „Otoczymy troską życie”. – Do pokonania mamy ponad 250 kilometrów. To nasz modlitewny dystans i nieważne, czy pokonujemy go w upale czy w deszczu, ale zawsze z pogodą ducha – mówi w rozmowie z „Gościem” ks. Wojciech Łoś, opiekun orawskiej grupy.

W pielgrzymce bierze udział około 1000 osób. Są wśród nich m.in. studenci, młodzież licealna. – Trochę narozrabiałem ostatnio na wczasach z rodzicami, chciałbym to wszystko jakoś naprawić i odpokutować – mówi Wojtek, który na pielgrzymkę idzie pierwszy raz. Zgodnie z tradycją pielgrzymowania, podczas wędrówki jej uczestnicy zwracają się do siebie słowami: „bracie”, „siostrze”. Pątnicy wejdą na Jasną Górę w strojach góralskich, a będzie im przygrywać kapela góralska.

ig

Pomoc dla powodzi

KRAKÓW. Do mieszkańców małopolskich miejscowości, uszkodzonych przez powódź, trafiło dzięki Caritas Archidiecezji Krakowskiej 39 ton żywności (cukier, mąka, makaron, kasza, ser żółty, masło, krupnik, dżemy i ciastka). Pochodzi ona z programu PEAD oraz z darowizn. Oprócz jednego samochodu, wszystkie inne przewiozły dary bezpłatnie.

Pomoc otrzymali poszkodowani ze Stryszowa, Ropczyc i Witkowic koło Ropczyc w diecezji rzeszowskiej. Skorzysta z niej ponad 1000 poszkodowanych rodzin. Rozdzielaniem darów pokierują księża proboszczowie. Caritas Archidiecezji Krakowskiej dziękuje też ofiarodawcom za przekazaną nową odzież, obuwie i meble kuchenne dla poszkodowanych.

io

Zasłużony kardynał

WADOWICE. Kard. Stanisław Ryłko, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Świeckich, odebrał tytuł „Zasłużony dla powiatu wadowickiego”. W uroczystości uczestniczyli radni powiatu, przedstawiciele okolicznych samorządów i duchowni. Radni przyznali tytuł kardynałowi w kwietniu, przyjmując przez akklamację uchwałę w tej sprawie. Kardynał Stanisław Ryłko urodził się w 1945 roku w Andrychowie (obecnie powiat wadowicki).

io

Kolonie SRK

KRAKÓW. Stowarzyszenie Rodzin Katolickich (SRK) – Koło nr 9 w Bieżanowie zorganizowało po raz kolejny w Świnoujściu kolonie letnie dla najmłodszych. Nad morze wyjechało 90 dzieci, 8 wychowawców, pielęgniarka i ratownik. SRK przeznaczyło na ten cel cały dochód z Dni Bieżanowa, dotacje pochodziły także z parafii Narodzenia NMP w Bieżanowie, Caritas Archidiecezji Krakowskiej i Urzędu Miasta Krakowa.

io

Zapraszamy na festiwale

W TYŃCU I NA WAWELU. To już przedostatnia odsłona koncertów, odbywających się w ramach X Międzynarodowego Festiwalu Organowego. Tym razem w sobotę 8 sierpnia o godz. 20 w stolicy polskich Tatr, w kościele Najświętszej Rodziny na Krupówkach, wystąpią artyści z Białegostoku – Dariusz Hajdukiewicz (organy) i Konrad Korzeniowski (trąbka piccolo). W programie m.in. utwory: D. Buxtehude'a, H. Purcella, J.S. Bacha, M. Brosiga, i J. Stanleya. Zapraszamy również do udziału w jubileuszowym, X Festiwalu Tańców Dworskich „Cracovia Danza”. Od 1 do 9 sierpnia Kraków znów stanie się gościnnym centrum tańca dworskiego i kultury dawnej (szczegóły na str. VI-VII). Zwieńczeniem festiwalu będzie

GOŚC
pod patronatem „Gościa”

tradycyjny wielki finał na wawelskim Dziedzińcu Arkadowym, podczas którego zaprezentowane zostaną trzy spektakle: „Legenda o Królowej Jadwidze” (7 sierpnia godz. 20), „Sąd Parysa” wg J. Lochera (8 sierpnia godz. 20) oraz „Les Fêtes d'Hébé ou Les Talents lyriques” wg Jeana-Philippe'a Rameau (9 sierpnia godz. 20). Wśród czytelników, którzy napiszą do nas (krakow@goscniedzielny.pl) w poniedziałek 3 sierpnia między godz. 12. a 13 (w treści maila należy podać imię, nazwisko i numer telefonu), rozlosujemy 3 podwójne zaproszenia na te przedstawienia (po jednym na każdy z wieczorów).

mi

Będzie bezpieczniej?



Nowy komisariat uroczystie otworzyli przedstawiciele policji oraz władz miasta

KRAKÓW. Z udziałem władz samorządowych, policji i przedstawicieli duchowieństwa otwarto uroczystie nowy Komisariat Policji przy ul. Aleksandry Cwiklińskiej w Krakowie-Bieżanowie. Uroczystość poprzedziła Msza św. w sanktuarium Najświętszej Rodziny w Krakowie-Nowym Bieżanowie. Nowy komisariat stanowi część kompleksu Centrum Bezpieczeństwa, gdzie sąsiadować ze sobą będą Komisariat Policji i jednostka Państwowej Straży Pożarnej. Czterokondygnacyjny budynek komisariatu o nowoczesnej bryle architektonicznej ma 3,5 tys.

mkw. powierzchni użytkowej. Inwestycja realizowana była w latach 2005-2009. Koszt budowy wraz z pierwszym wyposażeniem wyniósł 24 mln zł. Pieniądze pochodziły po połowie z budżetu policji i miasta Kraków.

io

GOŚC KRAKOWSKI

krakow@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1, ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS 012 421 49 83
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Monika Łącka



K.S. IRENEUSZ OKARWUS

Dorożki z pewnością dodają uroku krakowskiemu Rynekowi

Po wypadkach z udziałem dorożek

Kto zawinił?

W odstępie zaledwie 10 dni **doszło na Rynku Głównym do wypadków z udziałem dorożek.**

Czy z tego powodu z krakowskiego krajobrazu znikną fiakry? – zastanawia się wielu krakowian.

Pierwszy wypadek wydarzył się 10 lipca. Dorożka, zaprzężona w dwa konie, wjechała w kawiarniany ogródek na Rynku Głównym. Cztery osoby odniosły obrażenia. Wszystko wskazuje na to, że konie spłoszyły się od petardy, odpalonej w czasie występu w ramach Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Ulicznych w Krakowie. Prokuratura bada okoliczności zdarzenia, by ustalić odpowiedzialność konkretnych osób. Drugi wypadek wydarzył się 20 lipca. Tym razem zostały ranne dwie nastolatki, siedzące na murku przy kościele św. Wojciecha, na które przewróciły się konie w momencie, gdy dorożka przejeżdżała obok nich. Obie dziewczyny zostały przewiezione do szpitala. Świadkowie tego zdarzenia twierdzą, że już chwilę przed wypadkiem jeden z koni wyglądał tak, jakby zasłabł. Prokuratura wszczęła dochodzenie. Jego celem jest ustalenie, czy nie doszło do naruszenia zasad bezpieczeństwa przez nieprawidłowe wykonanie manewru omijania i niezachowanie bezpiecznego odstępu od pieszych.

Po tych zdarzeniach pracownicy Urzędu Miasta Krakowa z Wydziału Spraw Administracyjnych rozpoczęli kontrolę dorożek i koni, dotyczącą tego, czy właściciele

fiaków wywiązują się z obowiązków, jakie nakłada na nich umowa podpisana z UM, a w szczególności z zapisów dotyczących bezpieczeństwa. Przeprowadzono już kontrolę pojazdów konnych, zaś za kilka dni rozpocznie się kontrola weterynaryjna, której celem będzie sprawdzenie, czy konie są dobrze traktowane i czy mają odpowiednią ilość czasu na odpoczynek.

Jak na razie, urzędnicy wprowadzili zakaz postoju dorożek na płycie Rynku od południa do godziny 17, z tym, że będą mogły wozić turystów po Rynku. Rozporządzenie obowiązuje od 25 lipca do czasu wyjaśnienia przyczyn wypadków i zakończenia kontroli pojazdów i koni. Postój dorożek, znajdujący się obecnie w okolicy ul. Sławkowskiej, ma zostać przeniesiony w inne miejsce, choć ostateczna lokalizacja nie jest jeszcze znana. Taka decyzja może być zarzewiem konfliktu dorożkarzy z urzędnikami magistratu, gdyż – zdaniem tych pierwszych – to byłby dla nich koniec działalności. W tym kontekście nasuwa się mądra rada, aby nie działać pochopnie i nie wylewać dziecka z kąpielą. Bo tam, gdzie jest winny człowiek, nie wolno zwać winy na zwierzęta.

io

Jesteś rolnikiem, domownikiem zarejestrowanym w KRUS?

Zgłoś się do firmy **COMBIDATA** na cykl **BEZPŁATNYCH** szkoleń realizowanych w ramach projektu:



W TURYSTYCE MOJA PRZYSZŁOŚĆ

Projekt jest realizowany na terenie województwa małopolskiego

Dzięki nam zdobędziesz kwalifikacje umożliwiające założenie i prowadzenie działalności gospodarczej w obszarze turystyki.

Zadzwoń:

0-801 30 30 30
lub **(12) 431 16 87**

COMBIDATA
GRUPA ASSECO

www.eduportal.pl

COMBIDATA Poland Sp. z o. o.
Rynek Główny 6, 31-042 Kraków.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt „W turystyce moja przyszłość” realizowany jest w ramach Priorytetu VIII Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki „Rynek pracy otwarty dla wszystkich”, Działanie 8.1 „Regionalne kadry gospodarki”, Poddziałanie 8.1.1 „Wsparcie osób pozostających bez zatrudnienia na regionalnym rynku pracy”.

Nowa koncepcja rozbudowy zakopianki, czyli

Jak jeździć po Podhalu?

Szynobus na trasie Nowy Targ–Zakopane, tunel podziemny dla samochodów na przejeździe kolejowym w Poroninie, sieć dróg dojazdowych do stolicy Tatr – to niektóre z najważniejszych **założeń najnowszego studium komunikacyjnego dla Podhala.**

Studium zostało zaprezentowane podczas niedawnego spotkania z władzami samorządowymi regionu i posłami. Wynika z niego, że najlepszym rozwiązaniem komunikacyjnym dla Podhala będzie wariant rozproszony – tzn. z Nowego Targu do Zakopanego pojedziemy siecią dróg już istniejących, np. przez Chochołów. Drogi te mają być dostosowane do ruchu przelotowego, m.in. poprzez dobudowę dodatkowego pasa (tam, gdzie to możliwe) albo poszerzenie pobocza.

– Podhale potrzebuje systemu regionalnych dróg, którymi można dojechać do Zakopanego, a nie tylko jednej zakopianki. Kierowcy nie wybierają tych dróg, bo o nich nie wiedzą – twierdzi Augustyn Dobiecki, jeden z twórców studium komunikacyjnego dla Podhala.

Zostało ono opracowane przez prywatną firmę na zlecenie marszałka województwa małopolskiego.

Bez skrzyżowań typu „Y”

Wariant rozproszony zakłada również modernizację lotniska w Nowym Targu. Do tego budowę rond, modernizację dróg w całym rejonie (m.in. likwidację niebezpiecznych skrzyżowań typu „Y”, np. w Dębnie). Koncepcja zakłada także budowę drogi „narciarskiej” w Białce Tatrzańskej – wzdłuż stacji narciarskich, pomiędzy obecną drogą a zabudowaniami.

Zupełną nowością będzie wprowadzenie specjalnej linii kolejowej między Nowym Targiem a Zakopanem. Z jednego miasta do drugiego będziemy się przemieszczać szynobusem. Jednak obecna linia kolejowa musiałaby zostać zmodernizowana, w centrum Nowego Targu – pomiędzy dworcem PKS a galerią handlową – miałyby powstać przystanek kolejowy.

Proponowane jest także rozwiązanie polegające na limitowaniu wjazdów autobusów do Zakopanego. Miałyby być dla nich stworzony parking na Spyrkówce.

– Jeśli w Tatry uderzymy autostradą, to one tego nie wytrzymają! – argumentuje Augustyn Dobiecki. Jednocześnie zaznacza, że to w rejonie Nowego Targu, a nie w Zakopanem kończyć się będzie główny tranzyt. Stąd obwodnicą miasta będzie można skierować się w wybranym kierunku. Mieszkańcy będą mogli zostawiać samochody przy stacji kolejki szynowej, którą w ciągu kilkunastu minut dostaną się do Zakopanego.

– Takie rozwiązania przyjęto w niektórych miejscowościach alpejskich, np. w szwajcarskim Zermatt, gdzie zasady ruchu są jednak znacznie bardziej restrykcyjne: turyści i narciarze samochody zostawiają w Täsch, a do Zermatt jadą kolejką. Po miasteczku mogą się poruszać jedynie samochody z napędem elektrycznym – wyjaśnia A. Dobiecki.



JAN GĄBIŃSKI

To już pewne! Nie będzie czteropasmowej drogi do Zakopanego. Na odcinku od Nowego Targu do stolicy Tatr jeźdźnia będzie miejscami poszerzona o dodatkowy pas. Kierowcy będą też korzystać z dróg alternatywnych. Na zdjęciu: korek na zakopiance w rejonie nowotarskiego odcinka

Rondo z „saksofonem”

Według projektantów studium komunikacyjnego, zakopianka na końcowym odcinku z Nowego Targu do Zakopanego pozostanie prawie taka, jak jest obecnie. W niektórych miejscach dobudowany zostanie trzeci pas. W najbardziej newralgicznym punkcie, jakim jest skrzyżowanie w Poroninie, powstanie rondo z „saksofonem”, czyli drogą prowadzącą do Poronina pod torami. Oznacza to ukłon w stronę mieszkańców miasta, którzy stanowczo protestowali przeciwko innym rozwiązaniom.

Koszt inwestycji szacowany jest na 800–900 mln zł. Skąd i czy w ogóle uda się pozyskać pieniądze na realizację studium, tego na razie nie wiadomo. Poseł Andrzej Gut-Mostowy zapowiedział, że minister infrastruktury Cezary Grabarczyk prawdopodobnie do końca sierpnia zajmie stanowisko w sprawie studium.

W ostatnim czasie Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad poinformowała, że odcinek z Rdzawki do Nowego Targu będzie realizowany wcześniej niż fragment Lubień–Rabka. Zmiana pierwotnych planów spowodowana jest problemami, jakie ma firma projektowa przygotowująca ostatni odcinek drogi ekspresowej S-7 – taki bowiem symbol będzie miała zakopianka do Zaborni, gdzie zakończy się trasa o standardzie drogi ekspresowej. Dalszy fragment do Nowego Targu będzie miał

klasę drogi głównej przyspieszonej. Jak przekonuje Andrzej Kamiński, kierownik projektu zakopianki, dwupasmówka od strony Rdzawki powinna być gotowa w 2012 r.

Do Zakopanego przez Słowację

Wiodący do miasta odcinek będzie miał 4 węzły: Rdzawka (150 metrów od stacji benzynowej), Klukuszowa oraz Nowy Targ Zachód i Nowy Targ Południe. Jeszcze w tym roku rozpocznie się wykupywanie gruntów. Według nowych przepisów, nie będzie można składać odwołań po przyjęciu odszkodowania. Jeśli ktoś nie zgadza się z wyceną rzeczoznawcy, może odwołać się od niej, ale przed przyjęciem pieniędzy. Mapy do wglądu z nowymi projektami, niebudującymi już tylu wątpliwości co dotychczasowe, były dostępne w zakopiańskim, nowotarskim i rabczańskim magistracie.

Wydaje się, że sprawy związane z zakopianką idą w dobrym kierunku. Byle tylko nie okazało się – jak napisał Maciej Pinkwart, autor wielu przewodników po Podhalu i felietonista „Tygodnika Podhalańskiego”, „Dziennika Podhalańskiego” oraz dodatku do „Dziennika Polskiego” – że za kilka lat zakopianka zostanie całkowicie pokryta rdzewiejącymi wrakami samochodów, które utkną w liczącym 100 kilometrów korku, a miłośnicy Tatr dotrą do nich drogą alternatywną przez autostradę słowacką.

Jan Gąbiński

Poświęconym
piórem



felieton

KS. IRENEUSZ OKARMUS

ioarmus@goscniiedzieln.pl

Chora piłka

To wszystko, co się obecnie dzieje w polskiej piłce nożnej, jest wdzięcznym tematem na film pt. „Piłkarski poker 2”. Byłaby to kontynuacja znakomitej komedii, nakręconej w 1988 roku. Pokazywałaby polski światek piłkarski po 20 latach, który jest w dalszym ciągu chory. Jedną z chorób jest przeświadczenie, że wszystko można załatwić, byleby znać odpowiedniego człowieka. W dalszym ciągu zżera ona niektórych działaczy piłkarskich, dla których nieważne jest prawo, lecz możliwość jego ominięcia. Przykładem jest tocząca się od 28 maja sprawa ŁKS-u, który na czas nie dostarczył dokumentów pozwalających otrzymać licencję na grę w ekstraklasie. Ktoś wtedy w tym klubie myślał, że terminy nie są ważne i jakoś da się sprawę załatwić, bo dawniej tak bywało. Komisja odwoławcza ds. licencji nie przyznała jej jednak ŁKS-owi. I uczyniła to trzykrotnie. W dodatku pomimo nacisku niektórych polityków. Na nieszczęście jednych skorzystała Cracovia, która – zajmując 15. miejsce na koniec sezonu – miała spaść z ekstraklasy, a teraz w niej pozostanie. I to na pewno nas, krakowian, cieszy. Szkoda tylko, że inna choroba polskiego piłkarstwa ujawniła się ostatnio w Krakowie. Chodzi o kompromitującą porażkę Wisły w europejskich pucharach. Już nawet nazwano tę chorobę. To antyprofesjonalizm. ■

Odnaleziono dokumenty I Brygady Co jedli legioniści?

5 sierpnia, w przeddzień wyruszenia Marszu Szlakiem I Kompanii Kadrowej do zbiorów Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego w Krakowie trafią **odnalezione niedawno cenne dokumenty** dotyczące 5. Pułku I Brygady Legionów.



KS. IRENEUSZ OKARMUS

Stara piosenka legionistów Piłsudskiego opowiada: „Ciężkie czasy dla piechura, raz, dwa, trzy/ But podarty w spodniach dziura, raz, dwa, trzy/ Robić dużo, a jeść mało/ Maszerować jak przystało, raz, dwa, trzy”. O ile w historii wspomina się udział owych piechurów w bitwach, to mało kto wie, co ci żołnierze jedli. Dowiemy się tego z odnalezionych niedawno dokumentów 5. Pułku Piechoty I Brygady Legionów.

To dwa niepozorne zeszytiki w czarnej oprawie. W środku, na pożółkłych, noszących ślady zalania kartkach, wykonane piórem i ołówkiem tabele pełne cyfr. Na kartach tytułowych napisy: „Dziennik zakupna” oraz „Księga dłużników”, pieczęcie „Menażu oficerskiego” II Batalionu 5. Pułku I Brygady. Wypatrzył je na portalu aukcyjnym Allegro i kupił z myślą o podarowaniu krakowskiemu Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego nasz kolega redakcyjny Bogdan Gancarz, z wykształcenia historyk.

W wykazie zakupów podano datę zakupu, nazwę towaru oraz cenę w koronach i halerczach, a w niektórych przypadkach także ilość zakupionego towaru. Wśród wymienionych towarów znajdują się m.in.: śledzie, kakao, fasolka zielona, sardynki, kesy, liście bobkowe, korniszony, piszyngier, rolmopsy, cytryny,

grzyby suszone i świeże, sok malinowy, pomarańczówka, pomidory, sliwki suszone, trzy beczki piwa, kiełbasa, śmietana, musztarda, szynka, oscypek, słonina i wiele innych.

Dzięki napisowi: „Lasek Polski, 19.6.1916” wiemy, że towary te kupowano w czasie, gdy 5. Pułk Piechoty stał w okopach na Wołyniu, w drugiej linii obrony. W dwa tygodnie później na legionistów spadła nawała ognia oddziałów rosyjskich, nacierających podczas tzw. ofensywy Brusilowa. W ciężkich walkach pod Kostiuchnówką 5. Pułk Piechoty stracił 50 proc. stanu osobowego.

Z 1916 r. pochodzi też wspomniana „Księga dłużników” menażu oficerskiego, czyli kasyna, gdzie stołowali się oficerowie. W tabelach podano stopień wojskowy, imię i nazwisko oraz zadłużenie w koronach i halerczach, ponadto w przypadku kilku oficerów wykazy dopłat. Przy niektórych nazwiskach, oprócz kwoty należności, wpisano także, że dany żołnierz jest winny za: cukier, dwie świece, paczkę śledzi, papier listowy, konfiturę. W wykazie można natrafić na nazwiska, które potem stały się znane w historii II Rzeczypospolitej: gen. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego, Władysława Dziadosza,

Bogdan Gancarz prezentuje wyszukane na Allegro cenne zeszytiki

wojewody kieleckiego, Adama Koca, szefa OZON-u, gen. Zdzisława Przyjałkowskiego, gen. Włodzimierza Maxymowicza-Raczyńskiego, prezydenta Warszawy Stefa-

na Starzyńskiego, gen. Romana Góreckiego, płk. Teodora Furgalskiego, płk. Bolesława Krzyżanowskiego, ministra Juliusza Ulrycha, gen. Czesława Jarnuszkiewicza, gen. Jerzego Ferka-Błęszyńskiego, płk. Janusza Gaładyka.

Znalezisko trafi teraz do Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego w Krakowie. – Cieszymy się, że ofiarodawca wybrał naszą instytucję. Większość krakowian kojarzy nas głównie z gromadzeniem materiałów dotyczących opozycji antykomunistycznej po 1945 r. My gromadzimy jednak także świadectwa dotyczące walk o niepodległość w latach 1914–18, wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. oraz okresu II wojny światowej. Dokumenty dotyczące I Brygady Legionów spotyka się teraz niezmiernie rzadko. Niekiedy osoby, które je znajdują, wyrzucają je potem na śmietnik, nie zdając sobie sprawy z ich wartości historycznej. Te szczęśliwie trafiły na aukcję, na której kupił je nasz ofiarodawca – mówi Adam Roliński, wiceprezes Fundacji CDCN.

Antoni Bogdanowski

Pląsy dam dworu



ZDJEŃCA MARCIN ZOIENIECZYK

TANIEC ŁĄCZY LUDZI. Kto chciałby – choć na chwilę – przenieść się w czasie i zaglądnąć na renesansowy dziedziniec Wawelu, po którym spaceruje królowa Bona? A może lepiej poczuć klimat średniowiecza, poznać młodzietką królową Jadwigę i jej roztańczone damy dworu? Od 1 do 9 sierpnia **zawiruje w tańcu cały Kraków.**

Podczas festiwalu Wawel zamieni się w dwór królewski

pielęgnować to dziedzictwo – dodaje R. Agnel.

Najważniejsze spektakle Baletu Dworskiego mają swoją premierę na Wawelu, podczas finałowych dni festiwalu, a stąd z powodzeniem wychodzą w świat. Tylko w tym roku „Cracovia Danza” pojawiła się we Włoszech, Francji, na Białorusi i Ukrainie. Na przełomie 2008 i 2009 r. dyrektor baletu pełniła rolę ambasadora kultury europejskiej na Dalekim Wschodzie, w Indiach, gdzie zaprezentowała polski i europejski taniec barokowy, doskonaląc jednocześnie swoje umiejętności w hinduskim tańcu klasycznym bharatanatyam. Warto dodać, że w kwietniu, podczas obchodów Międzynarodowego Dnia Tańca, R. Agnel została uhonorowana przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego odznaczeniem „Zasłużony dla kultury polskiej”.

Sukcesy i marzenia

Jubileusz to dobra okazja, by spojrzeć wstecz i podsumować 10 lat Festiwalu Tańców Dworskich, ale ogrom wydarzeń, które miały

tekst

MONIKA ŁACKA

mlacka@goscniedzielny.pl

Podwawelski gród opanują wtedy wielobarwne korowody wielbicieli dawnej kultury. Znakomici tancerze przyjadą do Krakowa z najbardziej odległych krajów Europy, a nawet Azji. Zapraszamy do udziału we wspaniałych spektaklach, widowiskach i niezwykłym balu publiczności. X Międzynarodowy Festiwal Tańców Dworskich „Cracovia Danza” czas zacząć!

Z Wawelu w świat

Wszystko rozpoczęło się pod koniec lat 90., gdy Romana Agnel, krakowska artystka, tancerka, choreograf, absolwentka Społecznej

Szkoły Baletowej w Krakowie (a także historii sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim i paryskiej Sorbonie), założyła wymarzony przez siebie zespół „Ardente Sole” (Gorące Słońce). Następnie z potrzeby „krzewienia, prezentowania i upowszechniania sztuki tańca dawnego i kultury dworskiej” narodziła się Fundacja „Ardente Sole”, a w 2000 r., dzięki staraniom znakomitej krakowskiej tancerki, na Wawelu zorganizowano pierwszy w Polsce i na świecie Festiwal Tańców Dworskich. Impreza została zaliczona wtedy do wydarzeń związanych z nadaniem Krakowowi tytułu Europejskiej Stolicy Kultury. W 2006 r., na mocy uchwały Rady Miasta Krakowa, zespół „Ardente Sole”

pod patronatem „Gościa”

przekształcił się w Balet Dworski „Cracovia Danza” i stał się instytucją miejską. Honorowy patronat nad festiwalem obejmują minister kultury i dziedzictwa narodowego oraz prezydent Krakowa.

– Nawiązanie do tradycji dworu wawelskiego oznaczało otwarcie festiwalu, a przez to Krakowa i Polski, na świeży powiew bogactwa kultury, tworzonej przez wieki w różnych częściach świata – mówi Romana Agnel, dyrektor Baletu Dworskiego „Cracovia Danza”. – Na wawelskim wzgórze pojawiały się tak ważne i barwne postacie jak np. św. Jadwiga Królowa czy królowa Bona, które ubogacały dwór swoim subtelnym wpływem, a Wschód przynikał się z Zachodem, tworząc niepowtarzalny klimat. Cieszy nas więc, że możemy

i bogini Hebe

miejsce w tym czasie, mógłby posłużyć za materiał na kilka pasjonujących tekstów. – Najważniejszym sukcesem jest fakt, że festiwal utrzymał się, pomimo wielu zawirowań i trudnych sytuacji organizacyjnych. W pewnym momencie byliśmy nawet pozostawieni sami sobie. Ten punkt zwrotny wyszedł nam na dobre, bo okazało się, że Fundacja „Ardente Sole” działa tak owocnie, że możemy być niezależni. Obecnie dużym wsparciem jest dla nas pomoc Urzędu Miasta oraz dotacja z budżetu państwa. To ważne, bo początkowo finanse festiwalu nie pozwalały na to, by zaprosić gości z zagranicy – opowiada Romana Agnel. – Przez 10 lat udowodniliśmy, że festiwal nie był tylko chwilową fascynacją tańcami dworskimi. Ta idea ma sens i ciągle się rozwija, a wydarzenie na dobre wrosło w kulturalny krajobraz Krakowa – przekonuje dyr. Agnel, spoglądając jednocześnie w przyszłość, bo skoro 10 lat minęło, to warto pomarzyć o kolejnym jubileuszu.

– Do tej pory w festiwalowych wydarzeniach wzięło udział kilka tysięcy osób z kraju i zagranicy. Chciałabym, aby w przyszłości w festiwalu uczestniczyło jeszcze więcej pasjonatów tańca dworskiego, ale na to potrzebne są pieniądze. Wiele utalentowanych zespołów, zwłaszcza z krajów wschodnich, ma duże problemy z tym, aby przyjechać do Krakowa. Marzę też, by ugościć tu naszych rodaków, Polnię zamieszkującą różne państwa, ale nie stać nas na refundację pobytu. A może kiedyś uda się zaprosić do Polski zespoły „z najwyższej półki”, np. z Paryża? – zastanawia się

artystka. – Wspaniałe zespoły tańca barokowego istnieją także w Kanadzie. Wielkim sukcesem byłby występ na Wawelu prawdziwych dam dworu z Japonii – dodaje.

Św. Jadwiga, Parys i muzy

Każda edycja festiwalu ma inny temat przewodni – poznaliśmy już m.in. tajniki tańca dworskiego w Europie Środkowej i w Krakowie, tańca szlacheckiego i arystokratycznego, wiemy, czym różni się taniec dworski od teatru dworskiego, zajrzeliśmy też na dwór staropolski. W ubiegłym roku, w nawiązaniu do obchodów Roku Indyjskiego w Polsce, na Wawelu zagościł Orient, bowiem w tej niezwykłej scenerii zatańczyły hinduskie księżniczki i maharadzowie.

– Tym razem, w związku z jubileuszem, chcieliśmy przedstawić wszystkie trzy epoki, które są w naszym repertuarze, czyli średniowiecze, renesans i barok. Założeniem tegorocznego festiwalu było też połączenie przeszłości z terażniejszością i przyszłością – mówi Romana Agnel.

Wielki finał rozpocznie więc „Legenda o Królowej Jadwidze” wg L. Rydla (7 sierpnia godz. 20, Dzieńdziniec Arkadowy) – spektakl, który miał swoją premierę na Wawelu podczas I Festiwalu Tańców Dworskich. – O św. Jadwidze wciąż mówią się za mało. „Legenda” jest jedynym tanecznym przedstawieniem tej pięknej postaci, z której powinniśmy być dumni, a wawelskie wzgórze jest idealnym miejscem, aby przypomnieć królową – podkreśla dyr. Agnel.

Drugi finałowy spektakl również jest związany z wawelską

tradycją. Widowisko taneczno-pantomimiczne „Sąd Parysa” wg J. Lochera, bo o nim mowa, nawiązuje do „Judicium Paridis” – dramatu, zaprezentowanego po raz pierwszy przez studentów Alma Mater (samych mężczyzn) w 1522 r. na królewskim wzgórzu, za panowania królowej Bony. 20 lat później utwór został opublikowany w Krakowie w języku polskim, a 8 sierpnia o godz. 20 zobaczymy go w wykonaniu Wrocławskiego Teatru Pantomimy im. Henryka Tomaszewskiego oraz Baletu Dworskiego „Cracovia Danza”. – Zależało nam na powrocie do dawnej konwencji, więc części dramatyczne będą pantomimą w wykonaniu mężczyzn, przeplatana choreografią przedstawiającą renesansowy dwór królewski – wyjaśnia R. Agnel.

W niedzielę 9 sierpnia o godz. 20 swoją krakowską premierę będzie miała najnowsza produkcja Baletu Dworskiego, przygotowana wspólnie z niemieckim zespołem United Continuo Service. „Les Fêtes d'Hébé ou Les Talents Lyriques” Jeana-Philippe’a Rameau (1683–1764), czyli spektakl taneczno-muzyczny w wykonaniu duetu niemiecko-polskiego, który został już zaprezentowany we wrześniu 2008 r. w Bayreuth, w jednym z najpiękniejszych barokowych teatrów Europy. Opowiada o uroczystościach związanych z Hebe, jedną z bogiń greckich, przedstawiając jednocześnie sceny dotyczące starożytnych muz: muzyki, literatury czy teatru.

Niech żyje bal!

Stałym elementem Festiwalu Tańców Dworskich są warsztaty tańców historycznych, odbywające się w malowniczej scenerii Willi Decjusza, adresowane zarówno do dzieci i młodzieży, jak i dorosłych. W tym roku, oprócz gości z całej Polski, w warsztatach wezmą udział tancerze z włoskiej Ferrary,



Św. Jadwiga to postać, z której powinniśmy być dumni – podkreśla dyr. Romana Agnel, która w przedstawieniu „Legenda o Królowej Jadwidze” wciela się w rolę królowej

ze Słowenii, Rosji (nawet z dalekiego Irkucka), a także z Białorusi i Ukrainy. Tradycyjnie poprowadzą je eksperci specjalizujący się w tańcach: angielskim, francuskim (renesansowym), włoskim i polskim.

– Nowością będą warsztaty tańca kathak, prowadzone przez Alaknandę, tancerkę pochodzącą z arystokratycznej rodziny, która zaprezentuje żywy styl indyjskiego tańca dworskiego. Po raz pierwszy odbędą się też warsztaty historycznej włoskiej żonglerki flagami – mówi dyr. Agnel. Uczestnicy warsztatów zaprezentują się szerokiej publiczności na ulicach Starego Miasta, na Rynku Głównym oraz w Pałacu Biskupa Erazma Ciołka. Zwieńczeniem festiwalu będzie wielki, otwarty bal dla publiczności na Rynku Głównym. Tancerze-dworzanie już dziś zapraszają publiczność do wspólnego tańca i nauki tańców francuskich, m.in. pawany oraz polskiego poloneza.

– Taniec jest sztuką, która łączy ludzi za pomocą gestów, bez słów. Połączmy się więc w jeden, kolorowy, taneczny korowód. Do zobaczenia na festiwalu! – zaprasza Pierwsza Tancerka Krakowa. ■



Rok temu na Dzieńdziniec Arkadowym zatańczyły hinduskie księżniczki

PANORAMA PARAFII pw. św. Mikołaja w Chrzanowie

Marzenie o christianitas



S. ANNA BUDZOWSKA

Dzieci ze świetlicy „Nicolaus” przebywały w maju tego roku na majówce „indiańskiej” w Jaworznie-Ciężkowicach

Kościół św. Mikołaja w samym centrum Chrzanowa jest otwarty przez cały dzień i **można zawsze wejść do środka**, by na modlitwie odzyskać duchowe siły.

Co dziennie po porannej Mszy o godz. 8 rozpoczyna się adoracja Najświętszego Sakramentu, która kończy się o 12 modlitwą Anioł Pański. I trzeba podkreślić, że w tym czasie niemało ludzi przychodzi na osobistą modlitwę. Tak samo jest w każdy piątek o godz. 15, gdy jest odprawiane nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia (Droga Krzyżowa, a po niej Koronka do Miłosierdzia Bożego).

W parafii św. Mikołaja jest wiele osób wymagających pomocy materialnej, dlatego podejmowane są różnego rodzaju przedsięwzięcia charytatywne w duchu słów Jana Pawła II, który mówił o wyobraźni miłosierdzia. Parafialny

zespół charytatywny organizuje pomoc żywnościową dzięki środkom unijnym, które otrzymuje za pośrednictwem Caritas.

– Co miesiąc przywozimy z Krakowa żywność (cukier, masło, ser żółty, płatki kukurydziane, mleko), którą następnie wydajemy prawie 400 osobom – wylicza ks. proboszcz Roman Sławeński. – O skali pomocy może świadczyć to, że w ubiegłym roku wydaliśmy żywność, której wartość wynosiła około 60 tys. złotych.

W parafii jest czynna codziennie od 15 do 19 (w okresie zimowym o godzinę krócej) świetlica „Nicolaus”, prowadzona przez stowarzyszenie o tej samej nazwie. Systematycznie korzysta z niej

około 30 dzieci, przede wszystkim ze szkoły podstawowej. Dziećmi opiekują się s. Anna, słuźebniczka, oraz wolontariusze. Dzięki dotacjom otrzymanym z miasta można było w ubiegłym roku zapewnić podopiecznym codzienne posiłki i ciekawe zajęcia. Były wyjścia na basen, kółko komputerowe, fotograficzne, a także fachowa pomoc w odrabianiu lekcji.

Z pewnością duszpasterstwo parafialne może być prowadzone z powodzeniem tylko tam, gdzie jest odpowiednie zaplecze. Dlatego od kilku miesięcy trwa remont plebanii, mający na celu usprawnienie pracy administracyjnej parafii oraz stworzenie jeszcze lepszego zaplecza duszpasterskiego. **ks. io**

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE: 7.00, 8.30, 10.15, 11.30, 13.00, 16.00, 18.15, 20.00.

W DNI POWSZEDNIE: 6.30, 7.00, 8.00, 18.00, 18.30 (w sobotę Msza św. niedzielną o godz. 18.00).



Zdaniem proboszcza



– Parafia liczy 9600 mieszkańców, z czego na niedzielnych Mszach jest obecnych

ok. 2300 osób. Dla mnie ideałem parafii jest coś na kształt średniowiecznego *christianitas*, czyli takiej społeczności, która żyje duchem wiary w różnych wymiarach, a więc są modlitwa i formacja, działanie społeczne i charytatywne, działanie kulturalne. To wszystko, co jest obecne w życiu człowieka, powinno być też obecne w życiu parafii, ale przeżywane w duchu wiary. Pomoc charytatywną traktuję jako sytuację, w której wspólnota parafialna spełnia funkcję społeczną, ale wynikającą bezpośrednio z Ewangelii. Nie jest łatwo przyciągnąć młodzież do grup działających przy parafii. A działają u nas schola dziewcząt, grupa oazowa, ministranci i lektorzy. Wydaje mi się, że musi nastąpić intensyfikacja pracy duszpasterskiej poprzez rodzinę przy okazji przygotowania do sakramentu bierzmonia i Pierwszej Komunii. Ciekawostką jest to, że w naszej parafii działa od 1981 roku Klub Inteligencji Katolickiej. Z jego inicjatywy jest organizowany od lat Tydzień Kultury Chrześcijańskiej.

Ks. kan. Roman Sławeński

Święcenia kapłańskie przyjął w katedrze na Wawelu w 1983 r. Proboszczem w Chrzanowie jest od 2005 r.